

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

«Nowiny Raciborskie» z bezpłatnym dodatkiem «Rolnik» wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1,44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — **Telefon nr. 253.**

Kawaleria niemiecka pod Wilnem.

(Dokończenie).

Na południe od Wilejki wabi jazdę niemiecką węzeł kolei żelaznej Mołodeczno, gdzie znajduje się główny etap rosyjski. Wzięcie tego punktu było bardzo pożądanym, ale nie łatwym do wykonania zadaniem, które przypadło... dywizji kawalerii.

Po obu stronach drogi z Wilejki do Mołodeczna ciągnęły się ogromne bagna, wskutek czego rozwinięcie szerszego frontu jest niemożliwym. Droga ta zresztą była broniona przez piechotę rosyjską, wypartą z Wilejki, a cofającą się krok za krokiem ku Mołodecznu. Dowódca dywizji nakazał z tego powodu przeprowadzić główny atak ze strony północno-zachodniej i zachodniej, a poruszanie się części sił drogą, podczas gdy ku ważnej linii kolejowej z Mińska do Mołodeczna wysłano oddział w celu zburzenia jej.

Jak było do przewidzenia, atak na Mołodeczno w tak trudnym bagnistym terenie napotkał trudności, z którymi się liczą. Z wielkim tylko trudem, dosłownie krok za krokiem można było atak przeprowadzić. Wprawdzie udało się wziąć dworzec pod silny ogień działowy, ale i przeciwko silnej zalodzie i ciągle nacierającym batalionom rosyjskim, wysiadającym na wolnym torze kolejowym, atak nie obliczwał powodzenia. Przed przemyślanym wzięciem siłami nieprzyjacielskiej dywizji cofnęła się w dniu 18 września. O spokojnym planowym odwróceniu dywizji, której oddziały łączyły się znowu, dowodzi fakt, że walczący w głębokich bagnach... pułk dragonów musiał się przez 16 godzin męczyć, zanim się przedostał przez bagno 5 km. szerokie, ale z minimalnymi tylko stratami kilku koni, nie straciwszy ani jednego żołnierza, połączył się z dywizją.

Tymczasem oddział wysłany na zniszczenie linii kolejowej pomiędzy Mińskiem a Smoleńskiem w gwałtownych marszach zbliżał się do celu. Rotmistrz Lohmann, dzielny a przeznany dowódca, miał oprócz własnego szwadronu 1 dział i 2 karabiny maszynowe. Starannie unikał większych traktów i miejscowości. W jak największej ciszy manewrował mały oddział, po części nocą. Jeźdźcy i konie wysilali całe swe siły, które się jednak wyczerpały.

W Mołodecie (mniej więcej 12 kilometr. na północ-wschód od Logojska) musiał dowódca oddział swój pozostawić. Z 40-tu tylko konnymi strzelcami i kilku pionierami przebił się rotmistrz Lohmann przez wszystkie trudności do celu swego Zodzina (na wschód od Smolewicz). W nocy z 19 na 20 września dotarł tam do linii kolejowej i zniszczył ją gruntownie w kilku miejscach. Pośród ciemności widział rotmistrz Lohmann oświecony dworzec w Zodzynie. Dokładnie słyszał śpiew rosyjskich żołnierzy w pociągach zatrzymanych na stacyi. Mimo pościgu kawalerii rosyjskiej cięty rotmistrz dobił się szczęśliwie do swego szwadronu, a z nim połączyła się dywizja kawalerii, świeżo przyłączona do korpusu w okolicy Orpy.

Tymczasem nieprzyjacieli, aby uniknąć grożącej mu katastrofy, ściągnął znaczne siły pod Oszmianę i Soli, kierując się ku północ-wschodowi. Z codziennym zmaganiem się przewagą ruszył w tym kierunku przeciwko głównym siłom naszej kawalerii. W dniu 19 m września zapowiedzianym był atak niemieckiej dywizji piechoty z Gelnun na Smorgonie... dywizja kawalerii broniła stanowiska pod Smorgoniami, kiedy już stwierdzono przejście całego rosyjskiego korpusu przy linii Krewa — Boruny. W stanowisku podobnym do przyczółka mostowego pod Smorgoniami oczekiwana wypróbowana w boju dywizja kawalerii ataku przeważających sił nieprzyjacielskich. Dawniejsze potyczki pod Meyszogalą i Jawinami dowiodły, że dywizja kawalerii może z największym spokojem oczekiwać ataku całego korpusu. Wtedy to nawet rosyjski korpus gwardyi po kilkudniowych zaciętych walkach z tą dywizją, musiał odstąpić od dalszych ataków.

Oczekiwany atak piechoty na razie nie nastąpił, natomiast nieprzyjacieli ponowił 20 września bardzo silne ataki, obchodząc lewe skrzydło dywizji, które trzeba było przed niezmierną przewagą nieprzyjaciela cofnąć. Pod wieczór na przyczółku mostowym nie dało się już utrzymać. Po dwudniowych zaciętych walkach przeciwko prawie całemu korpusowi — świetnemu czynowi naszej kawalerii w tak mały jej odpowiadającemu stanowisku obronnemu — cofnęła się dywizja na północny brzeg Wilii.

Nieprzyjacieli nie uczynił tej nocy pościgu, a zadowolnił się wysłaniem patroli za rzekę, gdzie tymczasem dywizja piechoty z okolicy Zodziszek — Dubatówki nadeszła.

Nowe rozkazy naczelnego dowództwa wskazują dnia następnego korpusowi kawalerii nowe strategiczne zadania do przeprowadzenia.

Dowódcy, poddowódcy i kawalerzyści dokonali w tym czasie wszystkiego, czego się po ich przeznaczeniu i odwadze, po niemieckim niepokonanym duchu kawalerskim spodziewano. Uznanie najwyższego dowódcy było podniesi do nowych podobnych bohaterkich czynów.

Rzadkie uznanie spotkało kawalerię naszą. Dowódca armii nieprzyjacielskiej, który najwięcej odczuł straszliwy nacisk masy niemieckiej kawalerii na swe skrzydła i tyły, wydał następujący rozkaz dzienny, znaleziony przez nas w jednym z rosyjskich rowów strzelniczych.

«Kawaleria niechaj bierze przykład z energicznej i swobodnej działalności niemieckiej kawalerii; uważam to na razie za dostateczne, aby oddziałom kawalerii, a w szczególności kozakom i ich dowódcom przypomnieć dzielność ich przodków — dokładne śmiałe patrolowanie pod nosem nieprzyjaciela, a mianowicie na tyłach jego, gospodarzenie pośród baterii i kolumn, napadanie na znużoną piechotę — to czynności, których świetne przykłady powinien znać każdy dowódca z historii rosyjskiej kawalerii, z którą obecnie niemiecka kawaleria z tak świetnym skutkiem o lepsze idzie.» (Dziennik Poznański).

Tajemnica szafy.

(Ciąg dalszy)

Teraz wrócił pan Trevor do szafy, do owej cichej postaci, która zdawała się czuć nad jego majątkiem. Nieliczne promienie słońca padały na tę twarz, cudownie piękną. Długie złote włosy, najpiękniejsza jej ozdoba, były starannie uczesane, a wycięta biała jedwabna sukienka, zaledwie cokolwiek zgnieciona, odsłaniała cudnie ułożoną, alabastrową szyję i klasyczne ramiona. Pani Trevor klepała na lewym kolanie, cały więc ciężar jej ciała spoczywał na lewym ramieniu, opartem na ramie drzwi skarbca. Usta niezamknięte i szafirowe oczy szeroko otwarte nadawały jej pozór żywej jeszcze kobiety, ale nie naturalnie rozszerzone źrenice świadczyły aż nadto wymownie, że śmierć nastąpiła już przed kilku godzinami. Nie trzeba już było badać serca. Pani Trevor nie żyła.

Cudnie piękna, urocza jego żona! Pan Trevor lekko i zakrył twarz ręką. Carter patrzył na niego przez chwilę w bolesnym milczeniu — potem zbliżył się do okna i wpatrywał się, nic nie widząc w drzewa w ogrodzie.

Obszerny dom prokuratora leżał w najpiękniejszej dzielnicy Waszyngtonu, na rogu ulicy Massachusetts i placu Dupont. Gdy go zamianowano prokuratorem generalnym, kupił ten dom wraz z ogrodem dla tego, że był obszerny, słoneczny i podobał się jego żonie. Salony były tu wspaniałe, mianowicie sala jadalna, sala do przyjęć i leżaczka za nią biblioteka.

Po prawej stronie hallu znajdował się mniejszy salon pani Trevor, graniczył zaś z nim obszerny, ośmiokątny pokój o drzwiach ozdobnych, wiodących do ogrodu — był to prywatny pokój czyli biuro prokuratora. W pokoju tym była wmurowana w ścianę olbrzymia, sklepiona szafa żelazna, która bardzo mu nieraz już przysłużyła.

Lekkie pukanie do drzwi przerwało panującą tu obecnie okropną ciszę.

— Doktor Davis, — zameldował Wilkins przytłumionym głosem.

— Przybyłem natychmiast, — rzekł lekarz, zbliżając się do pana Trevor.

Lecz gdy spojrzął na szafę, krzyknął przerażony. W pierwszej chwili cofnął się nawet, potem jednak pobiegł szybko naprzód i zabrał się zaraz do zbadania ciała. A gdy się obrócił ku panu Trevor, spotkały się ich spojrzenia i pan Trevor zrozumiał wszystko.

— Śmierć nastąpiła już dawno, — rzekł lekarz, — ciało jest już sztywne!

Prokurator przytłumił jęk rozpacz. Wiedział on to także, lecz w głębi serca tłila dotychczas zawsze jeszcze iskierka nadziei.

— Możemy ją przenieść do jej pokoju? — zapytał.

— Owszem.

I z pomocą Cartera, Wilkina i sześera przeniesiono ciało pięknej, młodej kobiety do jej wspaniałej urządzonej sypialni.

Zaraz potem wrócił pan Trevor do swego biura i razem z Carterem przejrzał całą zawartość szafy. Zaledwie czynność tę ukończyli, weszła Gella do pokoju.

Gabryela, czyli jak ją ogólnie zwano Gella Trevor, znana była w całym towarzystwie w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Paryżu. Wysoką i szczupłą miała twarz, nie odznaczającą się wprawdzie klasycznymi rysami, lecz za to niezmiernym urokiem i wdziękiem, którego jej niejedna sławna piękność pozazdrościć mogła. Mężczyźni szaleli za nią, i kobiety nawet lubiły ją bardzo.

Gdy miała lat pięć, umarła jej matka, do osmnastego zaś roku żyła z ojcem sama. Ale potem ożenił się pan Trevor z przeszlenną cudzoziemką, której życie motylka tak prędko i okropnie się skończyło.

— Ojciec, — rzekła Gella, — ja muszę wiedzieć dokładnie, co się stało.

— Ależ dziecko najdroższe...

Ostry zwykle głos prokuratora stał się niezmiernie miłym i czułym, gdy przemawiał do córki.

— Dziecko najdroższe, — powtórzył, — myślałem, że wiesz już o wszystkim. Helena weszła zapewne do skarbca, aby schować brylanty i nieszczęśliwym przypadkiem pociągnęła za sobą ciężkie drzwi. Zamknięta, uduł się! Jest to straszne! Straszne...

— Czy przerwały mu, lecz po chwili zaczął znowu:

— Widzisz, Gella, myślę... Co takiego? Czego ty chcesz, Wilkins?

— Z biura policyi przybył detektyw, — odpowiedział służący.

— Detektyw? Po co? Czyś telefonował po niego, panie Carter?

— Nie.

— Nie rozumiem tego! Wprowadź go tu.

Zaraz potem wszedł do pokoju mężczyzna, w którym nikt nie byłby przypuszczał urzędnika policyi kryminalnej. Ubrany skromnie, stał wyprostowany jak żołnierz; służył on pięć lat przy policyi kanadyjskiej i czas ten wyrzył na nim swoje piętno.

— Dzień dobry, panie generalny prokuratorze, — rzekł głośno, klaniając się wszystkim w pokoju obecnym. — Przepraszam, że przeszkadzam, załatwię jednak całą sprawę w przeciągu kilku minut.

— Siadał pan...

— Hardy... James Hardy, panie prokuratorze. O kolo godziny czwartej rano widział policyant Grady, stojący tu na odwachu, człowieka, wychodzącego z domu pana. Grady puścił się zaraz za nim w pogoń i schwycił go w chwili, w której zamierzał wskoczyć do pociągu, odchodzącego do Nowego Jorku. Ponieważ człowiek ten miał wszystkie narzędzia zawodowego włamywacza, maskę i rewolwer, przeto szef mój przysłał mnie z zapytaniem, czy pana dzisiejszej nocy nie okradziono?

— O nie, — odrzekł prokurator, — właśnie przejrzałem skarbiec i znalazłem wszystko nieknięte. A twoje rzeczy, Wilkins, są w porządku? — zwrócił się do służącego.

— Zupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Od 15 do 25 grudnia

przyjmują wszyscy listowi na wsiach i po miastach abonament na »Nowiny Raciborskie«. Niech więc każdy dotychczasowy abonent przygotuje 1.44 mrk. i wręczy je listowemu.

Polacy amerykańscy na nędzę w Polsce.

Prezes komisji wykonawczej komitetu Sienkiewicza w Lozannie, p. mecenas Ostuchowski, nadesłał do Biura Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Ameryce pismo, z którego wynika, że Polacy w Ameryce złożyli do 1 września już przeszło dwa miliony na złagodzenie nędzy w Polsce. Czytamy tam pomiędzy innymi:

»Nadmieniam przytem, że w załączonym zestawieniu sum, otrzymanych z Ameryki, nie figuruje suma 4000 dolarów — przesłana nam przez Polską Radę Narodową w Chicago, czekiem na Fidelity State Bank, który dotychczas pomimo naszych starań nie został jeszcze zamieniony na gotówkę. Nie figuruje również w temże sprawozdaniu suma 2000 dolarów, nadesłana nam również przez Polską Radę Narodową czekiem na Fidelity State Bank na imię Ks. Biskupa Sapiechy w Krakowie, ponieważ powyższa suma już po 31 sierpnia nadeszła; jest ona wykazana w dodatkowym zestawieniu sum po 31 sierpnia.

Wedle tego wykazu — na ogólną sumę wpływów do dnia 31 sierpnia, a mianowicie na sumę 3.645.545,50 franków, otrzymaliśmy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej sumę 2 miliony 188 tysięcy, 197 franków, co stanowi prawie dwie trzecie naszego ogólnego wpływu. Tak ten niezwykle i niezmiernie pomysłny wynik akcji ratunkowej, podjętej przez polskie kolonie w Ameryce Północnej budzi u nas uczucie podziwu i czci głębokiej. Zdajemy sobie należycie sprawę z tego, że tak hojny grosz ofiarowany pochodzi od ludzi ciężkiej pracy i składamy też naszym drogim Rodakom z za Oceanu wyrazy najgłębszego uznania i wdzięczności za ich stałą i nieprzerwaną troskę o los nieszczęśliwych ofiar wojny w ojczyźnie.

Cała Polska zachowa na zawsze w pamięci te dowody poświęcenia i ofiarności, przekonywające o ścisłej łączności naszych kolonii amerykańskich z krajem macierzystym.

Kontrola paszportów.

(Szkic z granicy).

Pod powyższym tytułem czytamy w »Deutsche Tageszeitung«:

Pociąg kolejowy stanął na ostatniej stacji szwajcarskiej.

— Rewizya celna i paszportowa! — zawołano.

Otwierają się drzwi wagonów i pomimo zimna pozostają otwarte. Marznąc podróżni trzymają ręce w kieszeniach i otulają się w płaszcze. Tem więcej uczuwają zimny powiew powietrza, że wagony są ogrzane. W przednim wagonie już rozpoczął rewizję urzędnik celny, rewidując równocześnie paszporty. Surowo bada bagaże, nic nie uchodzi jego bystremu wzrokowi. Osobliwie uważa na artykuły, podlegające zakazowi wywozu. Tu i owdzie wysiada podróżny, u którego znaleziono monetę złotą. Kazano mu zamienić ją na pieniądze papierowe.

— Gotów!

Podwójny sygnał gwizdanki konduktora, i pociąg odjeżdża.

W pociągu krytykują rewizję, rewizora, władzę celną, radę związkową, wszystko. Podróżni zgadzają się z tem, że przy mijaniu granicy w podróży do Niemiec, powinno wszystko, z wyjątkiem kontroli paszportów, być tak samo jak przed wojną.

Pociąg stanął na pierwszej stacji niemieckiej. Oknem widać szarych żołnierzy z nasadzonym bagnietem, patrolujących pociąg.

Nie jest to tak samo jak przed wojną.

Odzywa się ostry głos:

— Rewizya celna i paszportowa! Wszyscy mają wysiadać! Zabrać ze sobą bagaże!

Podróżni wysiadają i w długim szeregu biegną za pierwszymi, którzy już częściej przejeżdżali przez granicę i znają drogę.

W przestrzeni dobrze ogrzanej siedzą podróżni na ławkach wzdłuż ścian i czekają na kontrolę paszportów. Za ostatnim, który tam wchodzi, zamykają się drzwi; przy nich stanął żołnierz na straży, nie wypuszczając nikogo. Drzwi do pokoju kontrolowego jeszcze zamknięte. Przejeżdżający przez granicę po raz pierwszy okazują nerwowość.

Drzwi się otwierają. Przy sześciu stolach siedzą kontrolerzy, przy każdym jeden. Są to ubrani w szare mundury podoficerowie, sierżanci, zastępcy oficerów, którzy już nie są zdolni do służby na polu bitwy. Szeregownicy stoją na straży, pilnują porządku albo zapisują każdą osobę, która minęła granicę. Bardzo ściśle odbywa się kontrola. Badają każdą kartkę paszportu, każdy

stempel i każde visum. Przytem badawczo spoglądają na podróżnych.

— Co pan masz przy sobie? Pokaż pan swój portfel! Wyprowadź pan kieszenie!

Na stole leżą pudełka zapalek, lusterka kieszonkowe, wykiłwacze do zębów, portmonetki, pęki kluczków, zegarek z łańcuszkiem, grzebień, szczotka, cygarniczka. Kontrolerzy przeglądają wszystko, otwierają pudełka zapalek, portmonetkę, zegarek, portfel, lusterko kieszonkowe, nawet szukają za pomocą szpilki czegoś w dziurkach kluczków.

— Zkąd pan jedziesz, dokąd, po co? Czy masz pan listy albo jakiegokolwiek pisma?

Podczas gdy kontroler jeszcze pytał o różne rzeczy, pozamykał portfel, portmonetkę, lusterko, zegarek. Podróżny odetchnął i chce zabrać swoje rzeczy, mniemając, że procedura już skończona. Tymczasem przystępuje do niego drugi kontroler i prosi go uprzejmie, aby wszystko pozostawił i siedział za nim. Podróżny zdziwiony i utrudzony już przesłuchania, idzie za kontrolerem z niepewnością, dokąd go zaprowadzą.

W innej ubikacji, obejmującej trzy do czterech metrów kwadratowych, jest stół, krzeselko, w rogu miska porcelanowa, nad nią na konsoli karafka z wodą i szklanka.

— Rozbierz się pan! — mówi kontroler.

Podróżny rozbiera się ociągając i kładzie na stół surdut oraz kamizelkę.

— Czy spodnie też? — pyta podróżny.

— Tak, wszystko.

Podróżny kładzie spodnie na stół.

— Czy buty także?

— Tak, również skarpety i koszule.

Wszystko leży na stole. Kontroler bada wszystkie rzeczy, czy nie ma w nich czegoś zaszytego. Puka po podeszwach butów, wyjmując z butów podeszwy w nie włożone, wkłada je znowu; odwijają kołnierze surduta, wreszcie spoglądają badawczo na podróżnego.

— Ręce do góry! — Dobrze! Teraz wypłucz pan usta i gardło wodą.

Gdy podróżny wszystko wykonał, spojrzal kontroler na miskę i rzekł:

— Dziękuję i proszę, ubierz się pan.

Kontroler spełnił swój obowiązek. Na chwilę odetchnął i uczuł się człowiekiem, ale potem siedział dalej już jako kontroler. Podróżny odebrał swoją własność oraz wizowany paszport i mógł odejść. Nie z każdym jest sprawa tak łatwa!

(»Dziennik Poznański«.)

Co tam słychać w świecie.

Z parlamentu niemieckiego.

Na wtorkowym posiedzeniu stawał poseł socjalistyczny Liebknecht, opuszczony nawet przez własnych towarzyszy, rozmaite zapytania, na które przedstawiciele rządu odmówili odpowiedzi.

Nastąpiły potem obrady nad położeniem rządowym, żądającym nowego kredytu w wysokości 10 miliardów marek na koszty wojenne. W uzasadnieniu przedłożenia wywołał minister skarbu dr. Helfferich, iż musimy tak długo ponosić ofiary, dopóki nieprzyjaciele mającą o zdrucznieniu państwa niemieckiego. Jeżeli nasi wrogowie przepowiadają nasze rychłe bankructwo, to nie zasługują to więcej na wiarę, jak przez nich puszczane w świat wiadomości o klęskach niemieckich. Dotychczasowe pożyczki miliardowe, umieszczone we własnym kraju, wskazują na to, iż to są pożyczki ludowe w całym słowa tego znaczeniu, podczas gdy nieprzyjaciele nasi muszą szukać miliardów i opłacać je za granicą. Nasze kasy oszczędnościowe i banki rozwijają się pomysłnie, depozyta w nich mimo podpisów na pożyczkę wojenną są wyższe aniżeli były przed rokiem.

W sierpniu — wywołał minister dalej — szacowałem dzienne koszty wojenne wszystkich państw zakwalifikowanych w wojnę na 300 milionów marek. Dziś są one większe, bo wynoszą obecnie 320 do 330 milionów mk. dziennie, z których zaledwie cokolwiek więcej nad jedną trzecią przypada na nas i na naszych sprzymierzeńców, podczas gdy blisko dwie trzecie przypada na przeciwników. Niedawno oświadczył w parlamencie angielskim prezes ministrów A-quith, iż koszty wojenne samej Anglii wynoszą dziennie 100 milionów marek. Swoich sprzymierzeńców przytula Anglia przeważnie pieniędzmi do siebie, jak też większą część dotychczasowych wojen prowadziła tylko pieniędzmi.

Jeżeli Anglia straci swoją potężną ekonomiczną i finansową przewagę, — natenczas straci też najlepszą część swej siły, a jej państwo wszechświatowe będzie bliższym upadku. Niemcy stoją inaczej. My możemy wytrzymać jeszcze, chociaż zubożemy, pozostaniemy zawsze tymi cośmy są. Dla zuboższej Anglii oznacza to atoli: »Finis Britanniae« (Koniec Anglii). Przewaliliśmy wojnę trzydziestoletnią i wojny Napoleońskie, zostaliśmy wyssani i splądrowani, a zawsze żeśmy się podnieśli. Rozbito nas i poćwiartowano, lecz znowu żeśmy się zrosili. Skoro atoli Anglia raz kiedyś rozbije się na kawałki, to i po tysiącach lat się nie podniesie. Apel Anglii, aby nas wygłosić i przyprowadzić do bankructwa, pozostanie bez skutku. Walczyć będziemy dalej odważnie, mając nadzieję ostatecznego zwycięstwa. Niemiecka pieśń żelazna rozbija teraz silnymi ciosami żelazne wrota i przez Serbię otworzyła sobie drogę na

Kto nie wie,

gdzie i jak »Nowiny Raciborskie« zapisać, niech poprosi o radę znajomego.

Kto zapisuje »Nowiny Raciborskie« na pocztę lub u listowego, niech powie krótko tak: Bitte Zeitung »Nowiny Raciborskie« aus Ratibor für das erste Quartal 1916.

wschód. Niemiecka pieśń żelazna zada nowe ciosy, jeżeli tego nasi nieprzyjaciele koniecznie pragną. Odpowiedzialność atoli za krew, która dalej się leje, za nędzę, która nastąpi, za niebezpieczeństwa, jakie zagrażają kulturze europejskiej, nie spada na Niemcy, tylko na naszych przeciwników, którzy dziś jeszcze noszą się ze zbrodniczą i nierozumną myślą, aby nas zdrucznąć, poćwiartować i wyczerpać.

My stoimy silnie, niby skała, na ojczyźnej ziemi, ale na złotych słupach państwa angielskiego świecą straszne słowa przestrogi z uczyt Baltazara: Mene mene tekel upharsin!

Mowę ministra przerywano hucznymi oklaskami. Przedłożenie rządowe przekazano Komisji budżetowej.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. Prawdopodobnie rozjedzie się parlament we wtorek na wakacje, a zbierze się ponownie dnia 12 stycznia na dalsze obrady.

Hr. Andrassy o sprawie polskiej.

W mowie swej, wygłoszonej w ubiegły wtorek w sejmie węgierskim, Juliusz hr. Andrassy poruszył także sprawę polską. Kardynałem błędem byłoby — zanależy hr. Andrassy, — gdyby Polskę zwrócono Rosji. Pominiawszy wszelkie inne względy etyczne, musiałaby Polska nabrać przekonania, że po zwycięstwie mocarstw centralnych niczego nie może się spodziewać, że nadzieja odzyskania wolności znikła dla niej na zawsze. Byłoby to też wielkim niebezpieczeństwem w przyszłości, gdyż Polska znalazłaby się w położeniu przymusowego dążenia do zjednoczenia pod caratem. Musimy wszystko uczynić, by Polacy — pomijam na razie wszelkie uboczne okoliczności — w każdym razie jednak w środkowo-europejskich prawno-państwowych ramach do nowego życia zostali powołani.

Prezydent Wilson przeciwko przedwczesnemu pokojowi.

Amsterdam. (Wat). Prezydent Wilson wygłosił w piątek wielką mowę w Columbus zaznaczając, że wszystko wskazuje za tem, że Stany Zjednoczone tworząc będą po wojnie główną siłę rezerwową pod względem ekonomicznym i gospodarczym. Zdaje się, mówił prezydent, że w dniach odbudowania Europy będziemy mieli do spełnienia to wszystko, co wytwarzano dotychczas siłami europejskimi. Przyszły pokój powinien zawierać gwarancję po temu, że będzie pokojem stałym i że nie będzie w przyszłości zwyciężała siła nad prawem. Po wypowiedzeniu się przeciwko przedwczesnemu pokojowi, mówił prezydent w dalszym ciągu co następuje: Gdy Ameryka zachowa się przyjaźnie wobec wszystkich, zyska na tem to, że będzie mogła pośredniczyć w akcji pokojowej. Ameryka nie będzie wszakże dyktalnym pośrednikiem lecz duchowym.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 15-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego. Parowiec angielski, który 12 grudnia osiadł na mieliznie na wysokości La Panne, został wczoraj przez naszych lotników skutecznie atakowany. Nieprzyjaciel, który wysłał eskadrę statków napowietrznych ku Bapaume — Peronne, do Lotaryngii i na Mühlheim (w Badenii), stracił w walce napowietrznej i przez ogień naszych dział obronnych 4 statki, z tych jeden z dwoma motorami.

Z wschodniego pola walki. Położenie na ogół nie uległo zmianie.

Z pola walki na Bałkanie. Na południe-zachód od Plevlje został nieprzyjaciel poza Tarę i dalej na wschód po za linię Grab — Bodarewo odparty. Kilkaset chłopów wzięto do niewoli.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 14 grudnia. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Zadanych ważniejszych wypadków.

Z włoskiego pola walki. Działalność Włochów w Indikary trwał dalej. Kilka mniejszych ataków nieprzyjacielskich zostało odpartych. Część miasta Górz, położona przy drodze do St. Peter, stała znnowu pod ogniem artyleryjskim.

Z polud
od Plevlje w
poczytce na
rane wzięliś

Wiede
szk. Z ros
wypadków.

Z wlos
daj zmian
Z polu
austro-węgl
także pozy
Góry w ca
ścigu do ko
jacielski ba
wziętych w
sobowiazan

Koresp
dolf von K
sprawozdacz
Ludność w
narchy. C
ckiego kos
nastąpiła u
wana prze
placu napr
ważnie Pol
zastanem

Z
będzie w
miasto za
— S
ma 200 c
do dyspoz
których ja
nach. J
poświadc
licyjnej. T
nie sprow

— N
nasze ręce
Siedlisk 3
ratę 3 me
5 marek.
Babic 2,5
lem słoze
których 2
datki na

— N
Banku R
zono niej
zatrzymuj
camy uwe
miątkę ec
fenygówk
wa w m
wek.

Brac
mie jako
tajemnic
szafarza
Ale u
was są
sam się
czuje; z
a który
przed o
świeci
wtedy o

Pięt
sarza, g
mią, a
brat je
krainy.
wyższy
się słow

Z południowo-wschodniego pola walki. Na południe od Plevli wzięły nasze wojska szturmem czarnogórskie pozycje na Vrana Gorze. W okolicy na północ od Berane wzięliśmy 2300 jeńców.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 15 grudnia. (W. T. B.) Urzędowo donosią z rosyjskiego pola walki. Zadanych ważniejszych wypadków.

Z włoskiego pola walki. Położenie nie uległo żadnej zmianie.

Z południowo-wschodniego pola walki. Wojska austro-węgierskie generała von Koveessa zajęły wczoraj także pozycje czarnogórskie na południe od Vrana Góry w całej szerokości. Jedna kolumna dotarła w podcigi do kotłiny Tara i rozproszyła pod Gibac nieprzyjacielski batalion. Inne wojska dotarły do Grab. Liczba wziętych wczoraj jeńców wynosi 340 żołnierzy i 150 robotników do służby wojskowej.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Cesarz Wilhelm we Wilnie.

Korespondent wojenny »Berl. Z. am Mittag« Rudolf von Koschützki, nadesłał swej gazecie obszernie sprawozdanie o pobycie cesarza naszego we Wilnie. Ludność wyczekiwała z napięciem na przybycie monarchy. Cesarz udał się najpierw do starego niemieckiego kościoła, gdzie się odbyło nabożeństwo, poczem nastąpiła na górze zamkowej parada wojsk komenderowana przez generał-feldmarszałka v. Hindenburga. Na placu naprzeciw katedry zebrał się liczny tłum, przeważnie Polaków i Litwinów, który witał monarchę bezustannymi okrzykami: »Niech żyje«.

Z bliska i z daleka.

Racibórz. Po świętach odbywać się będzie w nowej rzeźni miejskiej sprzedaż mydła przez miasto za osobnymi poświadczkami, funt po 90 fen.

Srót pszenny dla świń. Magistrat tutejszy ma 200 centarów srota pszennego do tuczania świń do dyspozycji. Centar kosztuje 15,50 mrk. Miechy, w których się srót znajduje, należy zwrócić w 10 godzinach. Jako kaucję za miech składa się 3 marki. Po poświadczeniu zgłosić się należy do biura inspekcji policyjnej, lanych środków państwowych dla świń miasto nie sprawdza.

Na bezdomnych złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce p.p.: Jan Psota z Płoni 5 marek, J. H. ze Siedlisk 3 marki, Józef Zimnik z Borucina, jako druga rata 3 marki, pewna gospodyni z Ligoty Tworowskiej 5 marek, Józef Kocut ze Starej wsi 1 markę, J. K. z Babic 2,50 mrk. Razem z poprzednimi 165 mrk. Ogółem złożono u nas na ten cel 3055 marek 50 fen., z których 2890,50 mrk. już wysłano. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

Nie przechowywać drobnej monety. Z Banku Rzeszy otrzymujemy następujące pismo: Zauważono niedługo, że nowe żelazne pięciofenygówki zatrzymują się jako tak zwane pamiętki wojenne. Zwracamy uwagę, ażeby gromadzenie tych pieniędzy na pamiętkę odłożono na później, gdyż nowe żelazne pięciofenygówki potrzebne są obecnie jako moneta zdawkowa w miejsce dziesięcio i dawniejszych pięciofenygówek.

Na 4. niedzielę adwentu.

Lekcja

św. Pawła do Kor. rozdz. 1, wiersz 4-5.

Bracia! Tak niechaj człowiek o nas rozumie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych. Tu już więc szukają między szafarzami, aby który znalazł był wiernym. Ale u mnie to jest najmniejsza, iżbym był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego: lecz ani sam siebie sądzę, albowiem się w niczem nie czuję; ale nie w tem jestem usprawiedliwion; a który mnie sądzi, Pan jest. A tak nie sądzcie przed czasem, ażeby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc; a wtedy chwala będzie każdemu od Boga.

Ewangelia

św. Łukasza rozdz. 3, wiersz 1-6.

Piętnastego roku panowania Tyberjusza cesarza, gdy Poncyusz Pilat rządził żydowską ziemią, a Heród (był) tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonitckiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kafasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego

Stary kwartał zbliża się ku końcowi, czas odnowić przedpłatę na »Nowiny Raciborskie.« Od 15 do 25 b. m. przyjmują urzędy pocztowe i listonosze więcej abonament, niech więc każdy Czytelnik przystępuje tę drobną kwotę, aby nie doznać przerwy w odbieraniu gazety. Abonament kwartalny wynosi 1,20 mk., z przyniesieniem w dom 24 fen. więcej.

Droższe cygara. Od dnia 1 stycznia podwyższone zostaną ceny na wszystkie cygara od 10 do 15 procent. Jako powód podają fabrykanci i hurtownicy brak tytoniu i wielkie koszty wyrobu cygar. Cena papierosów na razie nie zostanie podwyższona.

Celem zapobieżenia epidemii, wszyscy żołnierze, walczący na wschodnim placu boju, skoro wrócą do domu na urlop, obowiązani są powiadomić władzę wojskową lub policyjną, jeżeli zauważą jakiegokolwiek objawy choroby, na przykład objawy biegunki, wotmitów i t. p.

Dodatki gwiazdkowe. Minister kolei upoważnił dyrekcje kolejowe, aby, ze względu na panującą stale drożyznę, robotnikom i pomocniczym urzędnikom udzieliły jednorazowego dodatku, który winien być wypłacony w połowie grudnia. Uprawnieni do tego dodatku są wszyscy mężczyźni i żeńscy robotnicy kolejowi ponad lat 18, którzy byli zatrudnieni na kolei już przed 1 grudnia 1914 r. Równocześnie minister obwieszcza, że dalsze dodatki wojenne przewidywane są na miesiąc luty 1916 roku, jeśli do tego czasu nie poprawią się stosunki ekonomiczne.

Ces. i kr. austro-węgierski Konsulat w Wrocławiu prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: Wszyscy w Niemczech zatrudnieni galicyjscy robotnicy — nie pochodzący z okolic zajętych jeszcze przez nieprzyjaciela — mogą wrócić do domu, o ile ich kontrakt tegoroczny się już skończył. Robotnicy ci muszą jechać przez stację graniczną Mittelwalde albo Cieszyn, Teschen — Bodenbach.

Kozle. Bank Ludowy w Kozlu wypłaca procenty (uroki) od 15 do 31 grudnia b. r.

Imielin. Syn gospodarza Mędrali walczył na wiosnę w górach karpacczych. W lecie otrzymał ojciec urzędową wiadomość, że syn wskutek strzału w głowę poległ. Władze przesłały ojcu także załączony z listem sygn. Ojciec wobec śmierci swą zaczął regulować sprawy majątkowe i spadkowe. Gdy sąd i władze wszystko załatwiły, nadeszła niespodziewanie wieść, że syn przeżywa w jednej z niemieckich lecznic, że ma znacznie kolano okaleczone. W tych dniach przybył nawet rzekomy nieboszczyk do rodziców, ażeby unieważnić zapisy i sprawy spadkowe. Kolega Mędrali, niejaki Klekot, który służył w tej samej kompanii, miał według urzędowego doniesienia, także poległ. Tymczasem Mędrala trwierdzi, że Klekot nie poległ, lecz dostał się do niewoli rosyjskiej.

NOWINKI.

»Straszna« drożyzna przed 460-letni laty. W kronikach z przed laty 460 znajduje się wzmianka, że wtedy panowała w Niemczech drożyzna, która dała się bardzo odczuć. Jak ta »drożyzna« wyglądała, warto przytoczyć następujące cyfry: za tucznego wolu płacono 3 i pół zlr., za 23 baranów 8 zlr., za wieprza 1 zlr., za 25 kur również 1 zlr. Z powodu wielkiego niedostatku wysłany został z pewnej wioski umysłny poseł do Kolonii. Gmina dała mu trzy halerze, aby zapłacił sobie drogę tam i napowrót i żył w drodze stosownie do swego stanu.

syna, na puszcy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszcy. Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżony będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało Zbawienie Boże.

Na u k a.

Trzecią już z rzędu niedzielę stawia nam Kościół św. przed oczy wzniosłą postać poprzednika Chrystusa Pana. Trzecią już z rzędu niedzielę czytamy Ewangelie o św. Janie Chrzcicielu. Wszystko to zaś dlatego, bo Kościół św. pragnie, aby w tym czasie adwentu duch św. Jana serca nasze przeniknął. Adwent to nie tylko pamiętka o tych długich wiekach, przez które rodzaj ludzki tęsknił za Zbawicielem, ale zarazem czas, w którym się przygotowuje mamy przez prawdziwą pokutę na godny obchód uroczystości Bożego Narodzenia i na to drugie kiedyś przyjście Pana Jezusa przy końcu świata. Dlatego to w tym czasie raz po raz zdaje się wołać do nas Matka nasza duchowna spótem ze św. Janem Chrzcicielem: »Gotujcie drogę Pańską! Czyńcie pokutę!«

Szczęśliwi, co za tem upomnieniem idą; szczęśliwi, którzy we łzach pokuty omywają swe dusze z grzechów, lecz biada takim, dla których to upomnienie Kościoła jest głosem wołającego na puszcy.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera, 16-go grudnia. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na większej części frontu ożywione walki artyleryjskie i działalność lotników. Pod Bally zostały dwa mniejsze posterunki na lewym brzegu Aisne nocą napadnięte przez Francuzów. Porucznik Immelmann zmusił w walce napowietrznej nad Valenciennes siódmy nieprzyjacielski statek napowietrzny do wylądowania.

Z wschodniego pola walki. Armia generał-feldmarszałka von Hindenburga. Rosyjskie oddziały, które na północ od jeziora Driswiaty dotarły aż w naszą pozycję, zostały w kontrataku wyparte. W okolicy ujścia Berezyny zlamal się atak nieprzyjacielski w ogniu naszej piechoty.

Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Położenie bez zmiany.

Armia generała von Linsingena. Pod Berestianami nie powiodł się atak nieprzyjacielski. Na wschód od Lucka został rosyjski statek napowietrzny zmuszony do wylądowania.

Z pola walki na Bałkanie. Walki w północnej Czarnogórze toczą się z powodzeniem dalej. Austro-węgierskie wojska stoją blisko Bijelopolie.

Naczelnie dowództwo armii.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 16-go grudnia 1915 r.

Kartofle nowe	3,50—3,50
Słoma duża (100 kl.)	0,00—0,00
Słoma krótka i prasow.	0,00—0,00
Siano nowe	8,00—8,00
stare	00,00—00,00
Masło do jedzenia za funt	2,55—2,55
Masło stolowe	2,55—2,55
Jaja mendel (15 sztuk)	2,30—2,30
Dowóz był średni.	

Kino Apollo.

ul. Dworcowa nr. 4.

Dziś nowy program.

Perła z ostrzygi,

sliczna komedycja.

Przekleństwo złota,

połączony dramat.

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Wszyscy i wszystko przeciwko grzesznikowi na sądzie ostatecznym stanie. Wszyscy go będą obwiniali, nikt go nie weźmie w obronę.

Na nikogo tam nie będzie mógł liczyć grzesznik, oskarżać go i obwiniać będzie nie tylko niebo, ale nawet piekło. Tenże sam szatan, któremu grzesznik tak wiernie służył przez całe życie, którego za swoje go przyjaciela uważał, na sądzie Bożym najnatarczywiej z oskarżeniem wystąpi. Nie na darmo go księga Objawienia »oskarżycielem przed oblicznością Boga naszego« nazywa. »I będzie przypominał wszystkim i te łaski, które grzesznik otrzymał i to złe, które go się dopuścił.

Powstaną tam sieroty, któreś skrzywdził, biedne wdowy, któreś odzierał, oszukani, zwiedzeni, okradzeni, poranieni lub pobici przez ciebie i wołać będą: Boże, pomścij krzywdę naszą! Co więcej, nawet twój własny ojciec i twoja własna matka, własne twe dzieci oskarżycielami twoimi, grzeszniku, się staną. Ach, straszna zaprawde chwila oskarżenia! Któżby się jej nie lękał, któżby jej nie pragnął za wszelką cenę uniknąć. Cóż przeto czynić?

Radę jedyną daje nam Pan Jezus. Oto opowiedziawszy onę przypowieść o niesprawiedliwym włodarczy i przedstawivszy w niej legozakłopotanie; w jakie popadł, kiedy go oskarżono, tak ją zakończył: »Czyńcie sobie przyjaciół«. Idźmyż za tą wskazówką. Przyjaciółmi wiernymi będą dobre uczynki. O te się więc starajmy, te jak najliczniej gromadzmy, a wtedy na ostatecznym sądzie nie oskarżenie, ale wieczna nagroda nas spotka.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

Ponieważ powiększyłem znacznie mój

 **skład zabawek,**
przeło i wybór jest daleko większy. Ceny jak najniższe.

Max Weissbart,

Racibórz, róg Rynku i ul. Panińskiej.

 Każdy Odbiorca otrzyma marki rabatowe.

Na święta

polecam

**krupki pogańskie,
suszone gruszki,
suszone śliwy,
grosek,
fazolę i t. d.**

**A. Dudel, Racibórz,
nast. A. Kruliczka.**

Lekarz-dentysta C. Block

(lekarz na zęby)

Racibórz, ul. Dworcowa — (w domu Oberschl. Credit-Veroin)
Sztuczne zęby, plomby, rwanie zębów z uspieniem działką.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład drzewa

i polecam

heblowane **dylówki sosnowe, świerkowe, rantówki (raadbretter), DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo,** (Halbhölzer).

 **łaty, belki i krokwie,**
ozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Bozackiej ul. nr. 20 przy przejściu kolejowym.

Przez czas budowy mostu kolejowego na Płoni wchod do mego składu drzewa jest z ul. św. Katarzyny (na Ostrogu).

Wielki skład materiału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.

**J. Tichauer, skład drzewa
Racibórz-Ostróg.**

Na święta Bożego Narodzenia

polecamy:

**Kantyczki,
koledy i pastorałki**

wydanie większe 1,20 mrk.

Kołodnik,

zbiór pieśni i koled.

wydanie mniejsze 60 fen.

**Nowiny Raciborskie,
Racibórz-Ratibor.**

Polecam mój

zakład pogrzebowy

do sprowadzenia zwłok z wschodniego południowo-wschodniego pola walki.

Transporty takie wykonywaliśmy już osobiście skutnie.

Trumny

wedle przepisów w każdej cenie na składzie.

Max Englisch,

Racibórz, Bozacka ul. 26.

Telefon 422.

Filja, Dolnowalowa ul. 28.

2 porządnych robotników

znajdzie robotę za dobrą zapłatą.

Simon Lustig,

interes zbożowy w Raciborzu.

Na święta

polecam mój wielki skład

 **obuwia** 

dla panów, pań po jak najniższych cenach.

Trzewiki dla dzieci każdej wielkości po jak najniższych cenach.

 Trzewiki domowe w największym wyborze. 

Korki gumowe, podeszwy do wkładania, krem po cenach dziennych.

Leo Grünberger,

Racibórz, ul. Tumska przy kościele farnym

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze polecają

„NOWINY RACIBORSKIE“!